

Spacer śladami Grzegorza Przemyska



Wiosną 1983 roku Polskę poruszyła śmierć warszawskiego maturzysty, pobitego przez milicjantów. Była to jedna z najgłośniejszych zbrodni aparatu władzy PRL w latach 80. ubiegłego wieku. W stolicy jest wiele miejsc związanych z tym tragicznym wydarzeniem.

(1)

Ul. Zgoda 13, dawniej Władysława Hibnera

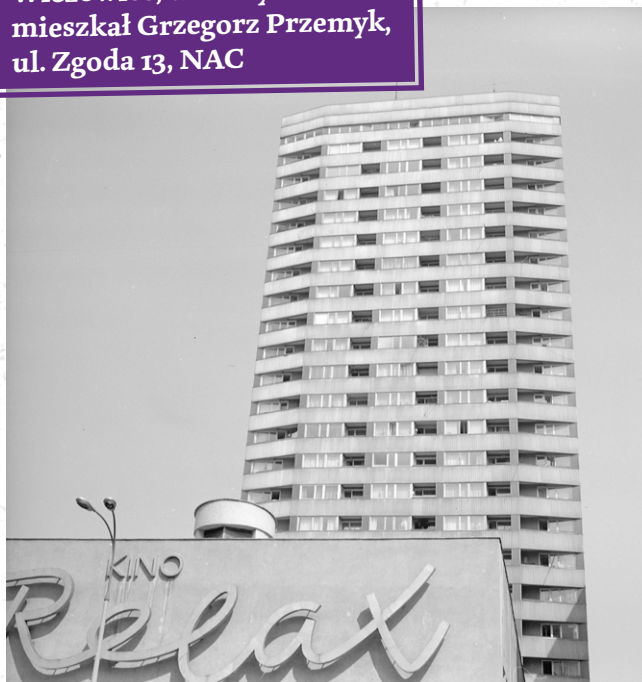
Jeszcze przed sierpniowymi strajkami w 1980 roku w mieszkaniu przy Hibnera ulotki zwiija się w rulony. Barbara wspina się na najwyższe piętro wieżowca, rzuca je w dół w pasaż Wiecha, gdzie spaceruje Warszawa. Grześ obserwuje tę akcję z dołu i informuje mamę, kto zbierał ulotki, jak na nie reagują czytelnicy, skąd nadszedły radiowozy.

Grzegorz Przymek mieszkał na jedenastym piętrze budynku położonego w samym centrum Warszawy, obok pasażu Śródmiejskiego (dziś Stanisława Wiecha). Wieżowiec ten stanowi część powstałego w latach 60. osiedla „Ściana Wschodnia”.

Mama Grzegorza, Barbara Sadowska, była poetką związaną z opozycją. Działała m.in. w Prymasowskim Komitecie Pomocy przy kościele św. Marcina. Niewielkie, dwupokojowe mieszkanie przy ulicy Hibnera często odwiedzały osoby zaangażowane w działalność opozycyjną oraz ludzie kultury. Koledzy Przemyska lubili swobodną, artystyczną atmosferę jego domu. W pokoju Grzegorza było wiele płyt i gitara, na której uczył się grać. Na ścianie wisiała mapa świata z trasą podróży marzeń i wiersz Rafała Wojaczka *Modlitwa bohaterów*.

17 maja 2016 roku na ścianie wieżowca odsłonięto tablicę pamiątkową.

Wieżowiec, w którym
mieszkał Grzegorz Przymek,
ul. Zgoda 13, NAC



(2)

**Liceum Ogólnokształcące im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego,
ul. Elektoralna 5/7**

W klasie jest kimś wyjątkowym — zna ludzi z Solidarności, poetów, pisarzy. Wszystko się w klasie kręci wokół niego.

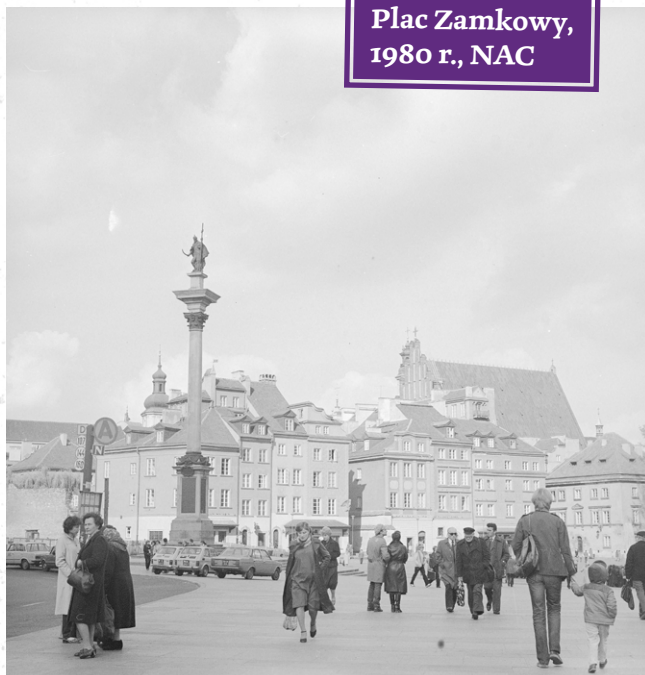
Przymek nie był najpilniejszym uczniem. Kiedy musiał powtarzać pierwszą klasę liceum, mama dzięki pomocy znajomego nauczyciela załatwiła mu miejsce w szkole w Białobrzegach. We wrześniu 1980 roku Grzegorz wrócił do Warszawy i dołączył do drugiej klasy w liceum im. Frycza-Modrzewskiego przy ulicy Elektoralnej. Była to pierwsza stołeczna „tysiąclatka”, oddana w czerwcu 1960 roku. Przymek uczył się przeciętnie, miał problemy z matematyką. Nauczyciele z liceum

zapamiętali go jako wysokiego chłopaka z długimi włosami, w rozciągniętym swetrze, życzliwego i otwartego wobec innych, lubiącego myśleć samodzielnie.

Grzegorz pisał wiersze. Swój tomik poezji *Oko* zadedykował dziewczynie Marzenie i najbliższym przyjaciołom. Dziś na pamiątkowej tablicy umieszczonej na fasadzie liceum można przeczytać jego utwór *Gra w szczerłość*.

(3)

Plac Zamkowy



Plac Zamkowy,
1980 r., NAC

Pod kościół Świętej Anny dojeżdżają autobusem. Pełno tajniaków i mundurowych. Idą na plac Zamkowy, Świętojańską koło bazyliki Jana Chrzciciela, na rynek staromiejski. Kolegów z klasy Grzeska nigdzie nie widać, więc snują się po uliczkach bez celu.

W maju 1983 roku Grzegorz Przemek przystąpił do egzaminu dojrzałości. Po pisemnej maturze, którą zdawał z języka polskiego i historii, był zadowolony. Czuł, że nieźle mu poszło. 12 maja z kolegami Czarkiem, Kubą i Piotrkim wybrał się na Stare Miasto, aby to uczcić i spotkać się z innymi maturzystami z klasy.

Tego dnia Starówkę patrolowała większa liczba milicjantów, bo obawiano się rozruchów ze względu na rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego. Na porannej odprawie funkcjonariuszom zwrócono szczególną uwagę na

możliwość niepożądanych zachowań ze strony „wrogów porządku”.

Okazało się, że kolegów z klasy Grzegorza nie było na Starym Mieście, więc chłopcy postanowili wracać. Na placu Zamkowym Przemek dla żartu wskoczył na plecy Czarkowi, potem obaj prze-wrócili się na bruk. Wtedy podbiegł do nich funkcjonariusz ZOMO i zażądał okazania dowodu osobistego. Gdy Grzegorz odmówił, zomowiec siłą wciągnął go do milicyjnej nyski.

W samochodzie znalazł się też Czarek. Piotrek, który był świadkiem tej sceny, pobiegł zawiadomić Barbarę, że jej syn został zatrzymany.

(4)

Ul. Jezuicka 1/3, dawna siedziba komisariatu Milicji Obywatelskiej

Po każdym ciosie łokciem w brzuch Grzesiek wydaje z siebie przerażające okrzyki, które słychać nawet na zewnątrz budynku.

Milicjanci przewieźli Grzegorza i Czarka na komisariat przy ulicy Jezuickiej na Starym Mieście. Na komisariacie Grzegorz po raz kolejny odmówił pokazania dokumentu tożsamości, argumentując, że stan wojenny został zawieszony i nie ma takiego obowiązku. Jego postawa rozwścieczyła milicjantów, którzy zaczęli pałkami okładać chłopaka. Znajdujący się w komisariacie Czarek bezskutecznie próbował bronić kolegi i załagodzić sytuację. W pewnym momencie jeden z dyżurujących w komisariacie milicjantów wypowiedział słowa, które stały się potem symbolem zbrodni: „Bijcie tak, żeby nie było śladów”.

Grzegorz został przez milicjantów ciężko pobity — dostał kilkadziesiąt ciosów pałkami w barki i plecy oraz kilkanaście ciosów w brzuch. Stojący pod komisariatem Kuba słyszał jęki bitego kolegi.

Po całym zajściu milicjanci wezwali karetkę pogotowia z informacją, że zatrzymano narkomana i „psychicznego”.

Na budynku przy Jezuickiej, w którym kiedyś mieścił się komisariat milicji, znajduje się tablica upamiętniająca to wydarzenie.

(5)

Pogotowie ratunkowe na Hożej, ul. Poznańska 22

We trójkę sadzają Grzeska na krzesła w gabinecie psychiatry. Chłopak siedzi skulony z opuszczoną głową, trzymając się za brzuch.

Sanitariusze zawieźli Grzegorza na stację pogotowia, mieszczącą się na rogu ulicy Hożej i Poznańskiej. Chłopak nie reagował na polecenia i nie był w stanie sam wyjść z samochodu, więc sanitariusze zanieśli go najpierw do windy, a potem do gabinetu doktora. Lekarz psychiatra bez przeprowadzenia gruntownego badania postanowił odesłać pacjenta na oddział psychiatryczny szpitala przy Nowowiejskiej. Doktor nie zwracał uwagi na zapewnienia Czarka, że przyczyną złego samopoczucia Przemyska jest pobicie, a nie problemy psychiczne.

Barbara Sadowska, która zjawiała się na pogotowiu, nie wyraziła zgody na przewiezienie syna do szpitala psychiatrycznego. Postanowiła zabrać Grzegorza do domu, mając nadzieję, że tam wydobrzeje.

(6)

Szpital na Solcu, ul. Solec 93

Grzesiek leży wiotki, blady, ma wielką zacerowaną pręgę na brzuchu. O tym, że wciąż żyje, świadczy tylko drgająca w rytm skurczów serca kropka na monitorze.

Następnego dnia po pobiciu stan zdrowia Grzegorza jeszcze się pogorszył. Chłopiec został przewieziony na oddział chirurgiczny Szpitala na Solcu. W nocy był operowany. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, że narządy są w tak złym stanie, że lekarze już nie mogą mu pomóc. Lekarz przeprowadzający operację był wstrząśnięty skalą uszkodzenia organów pacjenta. Przymyk został umieszczony na oddziale intensywnej terapii, gdzie czuwała przy nim matka. Grzegorz Przymyk odszedł w sobotę 14 maja w południe. W dokumentacji medycznej prowadzonej w szpitalu wpisano: „pobity przez funkcjonariuszy MO”.

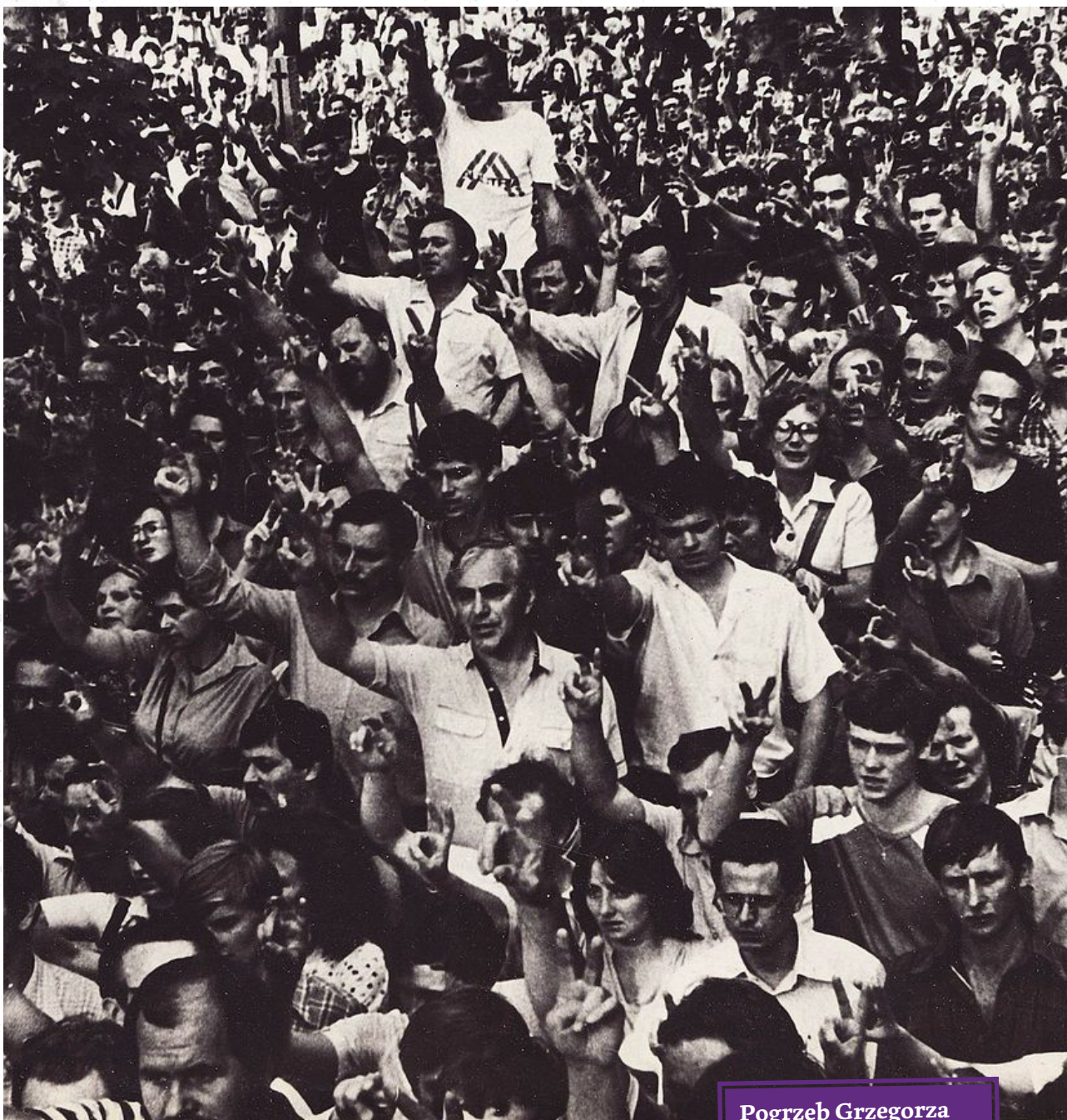
(7)

Kościół pw. św. Stanisława Kostki, ul. Hozjusza 2

Kilkunastotysięczny tłum rozlewa się po uliczkach i w milczeniu słucha mszy transmitowanej przez wystawione na zewnątrz głośniki. Nad bramą kościoła biało-czerwony sztandar z czarną krepą.

Pogrzeb Grzegorza Przemyska odbył się w czwartek 19 maja 1983 roku w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Z inicjatywy zaangażowanego w działalność opozycyjną proboszcza Teofila Boguckiego w tej świątyni odprawiane były raz w miesiącu msze za Ojczyznę, które przyciągały tłumy. Msze te sprawował m.in. rezydent parafii ksiądz Jerzy Popiełuszko, który znał dobrze Barbarę Sadowską i wspierał ją po tragicznej śmierci syna.

Podczas nabożeństwa żałobnego kościół był pełen ludzi. Przeważała młodzież szkolna z czarnymi wstążkami przypiętymi do bluzek. Mszę celebrował biskup Władysław Miziołek wraz z dwudziestoma innymi księżmi. Ksiądz Jerzy Popiełuszko kilkakrotnie apelował o zachowanie milczenia w drodze na cmentarz i ostrzegał przed prowokatorami, którzy mogliby próbować zakłócić ceremonię i wywołać zamieszki.



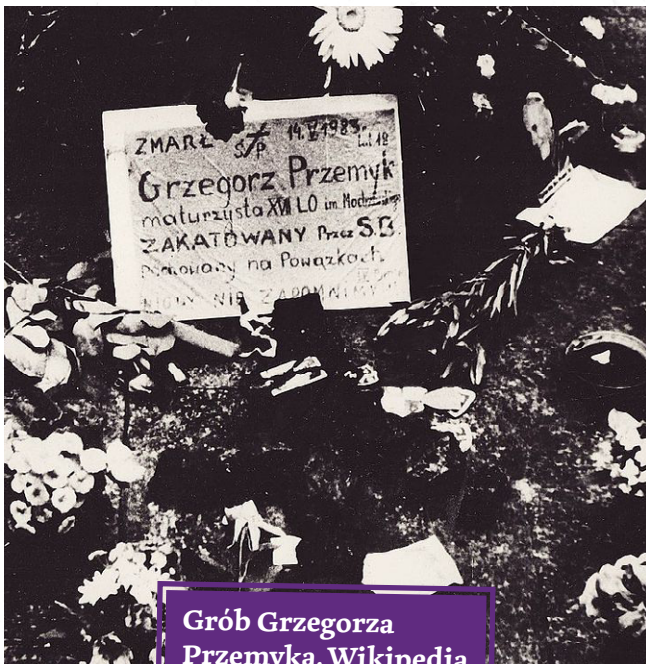
Pogrzeb Grzegorza
Przemyska, Wikipedia

(8)

Cmentarz Powązkowski, ul. Powązkowska 14

Tłum zgromadzony przed cmentarną bramą jest tak wielki, że blokuje ruch od ulicy Powązkowskiej. Młodzi chłopcy wskakują na cmentarny mur. Ludzie podają im kwiaty, a oni przerzucają je na drugą stronę. Potem z rąk do rąk wiązanki wędrują aż na mogiłę.

Po mszy koledzy Grzegorza wynieśli z kościoła ozdobioną symbolem „Solidarności” trumnę. Wielotysięczny tłum w całkowitym milczeniu przeszedł przez miasto, kierując się na Stare Powązki. Uczestnicy pogrzebu rzucali kwiaty na trasę konduktu i wznosili wysoko ręce z palcami ułożonymi w literę V — znak zwycięstwa. Przy grobie biskup Władysław Miziołek mówił o zbrodni Kaina przeciw Ablowi i modlił się, aby już nigdy więcej nie została przelana bratnia krew. Kiedy opuszczano trumnę, zgromadzeni zaśpiewali hymn narodowy. Pogrzeb Przemyska stał się wielką manifestacją sprzeciwu wobec władzy komunistycznej. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, w tym wiele młodzieży.



Trzy lata później w ślad za synem odeszła matka. Barbara Sadowska zmarła w wieku zaledwie 46 lat na raka płuc. Początkowo na ich grobie znajdował się prosty brzozy krzyż, dopiero w późniejszym czasie postawiono kamienny nagrobek, ufundowany m.in. ze sprzedaży „cegiełek” — tomików wierszy Barbary i Grzegorza drukowanych w drugim obiegu.

(9) Hala Gwardii, plac Żelaznej Bramy 1

Mają jednakowe stalowe mundury, takie same czapki, czarne spodnie i buty. Stoją w jednym szeregu. I jest ich aż sześćdziesięciu. Przy każdym kartka z numerem.

1 czerwca 1983 roku w ówczesnej siedzibie Milicyjnego Klubu Sportowego „Gwardia” (dawnej hali handlowej) Cezary — kolega Grzegorza i świadek napaści milicjantów — miał wytypować sprawców pobicia maturzysty.

Zadanie było trudne, gdyż pozoranci zostali starannie dobrani przez plastyka z Zakładu Kryminalistyki KGMO. Mężczyźni byli podobni z wyglądu do osób podejrzanych o pobicie Przemyka, na dodatek ubrani w identyczne mundury, tak samo uczesani, bez naszywek ze stopniami.

Wśród nich świadek trafnie wskazał dwie osoby: zomowca Krzysztofa Dalmatę i sierżanta Arkadiusza Denkiewicza z komisariatu przy Jezuickiej.

Cezaremu towarzyszył pełnomocnik Barbary Sadowskiej adwokat Maciej Bednarkiewicz, który wcześniej spisał jego zeznania. W styczniu 1984 roku Bednarkiewicz został zatrzymany. Zarzucono mu m.in. tworzenie fałszywych dowodów w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka. Adwokat spędził sześć miesięcy w więzieniu przy Rakowieckiej. Został wypuszczony ostatniego dnia postępowania dowodowego w procesie o pobicie Przemyka.

(10) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ul. Rakowiecka 2a

Jednocześnie wydział analiz MSW pracuje nad portretem psychologicznym głównego świadka. Chodzi o znalezienie sposobu, by skłonić go do wycofania się ze złożonych zeznań. Szczególnie pomocne w tej pracy są podsłuchy rozmów w domu F. [rodziców Cezarego]

Pełniący funkcję ministra spraw wewnętrznych generał Czesław Kiszczał był członkiem specjalnego zespołu do sprawy śmierci Grzegorza Przemyka, powołanego przez Biuro Polityczne KC PZPR. Ministerstwo prowadziło działania mające uchronić milicjantów przed odpowiedzialnością za popełnione czyny. Została m.in. podjęta decyzja o przeniesieniu śledztwa z prokuratury rejonowej do wojewódzkiej, gdzie zespół prokuratorów nadzorowany był przez cieszącą się złą sławą prokurator Wiesławę Bardon. Winą postanowiono obarczyć sanitariuszy, którzy przewozili Przemyka z komisariatu na pogotowie. Zachowała się notatka Czesława Kiszczał: „Ma być tylko jedna wersja śledztwa — sanitariusze”.

Taką tezę lansowała oficjalna propaganda, m.in. rzecznik rządu Jerzy Urban. Prowadzono też kampanię zniesławiającą matkę Przemyka. Służba Bezpieczeństwa próbowała zastraszyć i skompromitować głównego świadka, Cezarego F. Grożono mu wcieleniem do wojska, namawiano do wyjazdu za granicę, na różne sposoby nakłaniano do zmiany zeznań.

Pałac Mostowskich, NAC



(11)

**Pałac Mostowskich,
ul. Nowolipie 2, dawna Komenda
Stołeczna Milicji Obywatelskiej**

Pod koniec grudnia 1983 roku — pod zarzutem pobicia i okradzenia pacjenta przez załogę karetki — aresztowano sanitariuszy, którzy wieźli pobitego Grzegorza z komisariatu na Hożą. Jeden z nich, Michał Wysocki, został osadzony w celi Stołecznej Komendy Milicji w Pałacu Mostowskich. Regularnie wzywany na przesłuchania, był poddawany naciskom,

aby przyznał się do pobicia Grzegorza. Wysocki złamał się, kiedy milicjanci zaczęli grozić, że zrobią coś złego jego małemu synkowi. Złożył obciążające samego siebie zeznania. Kiedy wkrótce potem próbował popełnić samobójstwo, został odratowany przez współwięźnia.

(12)

**Sąd Okręgowy w Warszawie, al. Solidarności 127,
dawniej al. gen. Karola Świerczewskiego**

Po wyroku sąd wstaje i znika za drzwiami sędziowskimi. Sala 252 pustoszeje, wychodzi publiczność, obsługa techniczna demontuje mikrofony i reflektory. Pod salą stoi jednak grupka widzów, jakby w oczekiwaniu na inną sprawiedliwość.

W lipcu 1984 roku, po wyreżyserowanym przez władze procesie, sąd uwolnił od zarzutu pobicia Przemyska dwóch milicjantów — dyżurnego komisariatu Arkadiusza Denkiewicza i Ireneusza Kościuka. Natomiast dwaj sanitariusze, zmuszeni w śledztwie do złożenia fałszywych zeznań, zostali skazani na kary dwuletniego i dwuipółrocznego pozbawienia wolności.

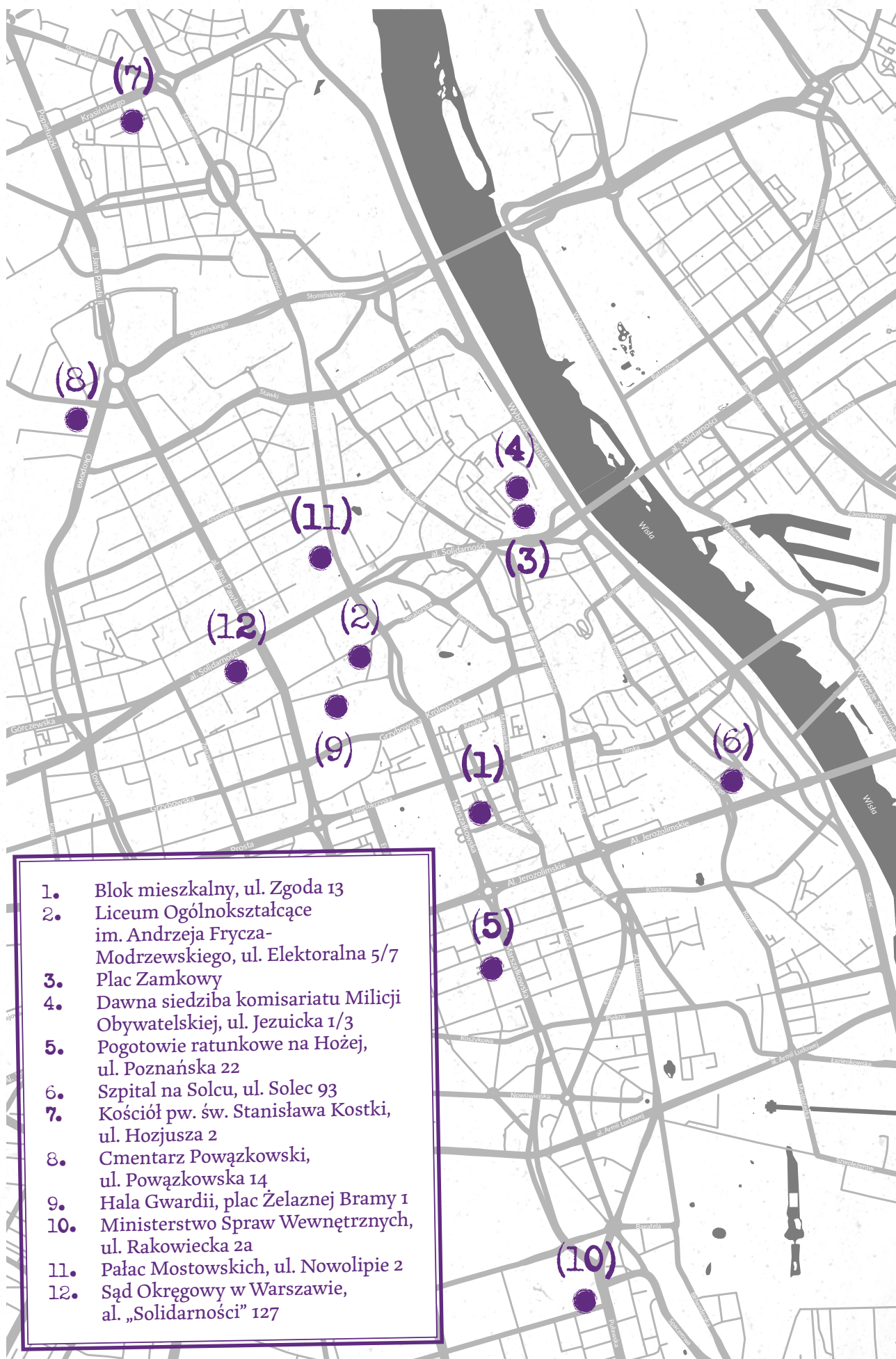
Po 1989 roku sprawa pobicia maturzysty była wielokrotnie rozpatrywana również przez sądy III Rzeczypospolitej. W 2010 roku Sąd Najwyższy orzekł o jej przedawnieniu, podkreślając przy tym porażkę krajowego systemu sądownictwa. Ojciec ofiary, Leopold Przymyk, zwrócił się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który w 2013 roku uznał, że postępowanie karne trwało zbyt długo i było prowadzone nieefektywnie.

Ostatecznie nie doszło i najprawdopodobniej nigdy już nie dojdzie do ukarania winnych śmierci maturzysty ani osób, które przyczyniły się do przeprowadzenia nieuczciwego procesu i skazania niewinnych ludzi.



Barbara Sadowska podczas
pogrzebu syna, MHP

Cytaty pochodzą z książki Cezarego Łazarewicza *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska*, Wołowiec 2017.



1. Blok mieszkalny, ul. Zgoda 13
2. Liceum Ogólnokształcące im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, ul. Elekoralna 5/7
3. Plac Zamkowy
4. Dawna siedziba komisariatu Milicji Obywatelskiej, ul. Jezuicka 1/3
5. Pogotowie ratunkowe na Hożej, ul. Poznańska 22
6. Szpital na Solcu, ul. Solec 93
7. Kościół pw. św. Stanisława Kostki, ul. Hozjusza 2
8. Cmentarz Powązkowski, ul. Powązkowska 14
9. Hala Gwardii, plac Żelaznej Bramy 1
10. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ul. Rakowiecka 2a
11. Pałac Mostowskich, ul. Nowolipie 2
12. Sąd Okręgowy w Warszawie, al. „Solidarności” 127